Nr 222. Kraków, 30 Września — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1 Października 1874 r.

w Krakowie

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena *„Czasu“* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 29 września.

Kwestya reformy gminnej, która bądź co bądź jest fundamentem całej autonomicznej reformy, chociaż nie zeszła z programu zadań sejmowych, skoro na pierwszych zaraz posiedzeniach wybrano odnośną komisyę, nie znachodzi wszelako w obecnej sesyi jasno określonej podstawy, gdyż ani Rząd, ani Wydział krajowy nie przedłożył dotąd odpowiedniego wniosku. Nie pojawił on się także w izbie z inicyatywy poselskiej, przybywają tylko petycye z kraju o gminę zbiorową, dopominają się jej nawet włościanie zrazu tak przeciwni połączeniu dworów z gromadą. Rady powiatowe tym razem wstrzymały się od petycyonowania w duchu tej alternatywy, jaki się przeszłego roku objawiał: albo dajcie nam egzekutywę, albo odbierzcie pozory samorządu, gdy samej jego istoty przyznać nie chcecie. Niebezpieczna to alternatywa, gdyż łatwy dla centralistów przedstawia wybór. Nie stawiać przeto kwestyi na tym ostrzu *aut aut;* lecz przedwczesnem i bezskutecznem byłoby także jeszcze chcieć całą organizacyę autonomii krajowej przez wszystkie szczeble instytucyj i władz przeprowadzić, trudnem zwłaszcza dla parotygodniowej sesyi dokonanie podobnego zadania. Wprawdzie nie brak gotowych już w całości projektów, jak znany „Zarys organizacyi władz administracyjnych“. Lecz właśnie projekt ten szczegółowo i gruntownie opracowany przekonywać może, że chcąc w zupełną harmonię zlać pierwiastek władzy z góry idący z żywiołami społecznemi samorządu, potrzeba te dwa czynniki przetopić w jedno za pomocą wzajemnych ustępstw i pod wpływem zupełnego wzajemnego zaufania. Projekt zaś rzeczony, nierównie zaś więcej przedłożenie przeszłoroczne Wydziału krajowego, mieścił liczne ustępstwa dla tego pierwiastku władzy idącej z góry, strzegąc bardziej nazwy i formy niż ducha samorządu; a jednak mimo tych nawet ustępstw, organizacya władz krajowych napotkałaby jeszcze niewątpliwie na liczne zawady. Brak bowiem dotąd tego pierwszego warunku do stanowczej i radykalnej reformy, brak zaufania obopólnego. Dzisiejsze *status quo* autonomiczne nadaje nam w Wydziale krajowym i w Radach powiatowych instytucye, lubo z natury swojej połowiczne, wszelako warujące krajowi pewien zakres samodzielności. Reforma stanowcza usuwając nieprawidłowy rozdział dualistycznych władz krajowych i autonomicznych, nie rokowałaby jeszcze zastąpienia tego systemu rządem krajowym, samorządem ograniczonym tylko przez udział i nadzór reprezentantów państwa. Niedostatki dzisiejsze nie wypływają z niechęci władz rządowych w Galicyi, nader nieliczne zdarzają się wypadki scysyi między urzędami a organami autonomicznemi. Lecz czyliż kraj może mieć to zaufanie, że usposobienie takie się nie zmieni; czy może czynić ustępstwa z tego co już posiada w nadziei, że życie autonomiczne nie będzie ulegało skrępowaniu, gdyby Wydział krajowy w myśl pomienionych projektów wcielonym został do Namiestnictwa, a Rady powiatowe ulegały zwierzchnictwu urzędnika? Gdyby kraj i sejm tak daleko posunął swoją ufność, to brak zaufania ze strony rządu i ustawodawstwa państwowego do pełnego życia autonomicznego, do zupełnej reformy wszystkich szczebli władz administracyjnych objawia się już w tem, że tak daleko nie sięgają granice kompetencyi sejmowej.

Reforma przeto wewnętrzna, uzupełnienie organizacyi autonomicznej zachacza się ustawicznie o odroczony ale nie rozstrzygnięty spór konstytucyjny. Lecz jeśli niepodobna przeprowadzić w dzisiejszych warunkach całego dzieła, niepodobna na gruzach dualizmu biórokratyczno-autonomicznego wznieść już gmachu jednolitego, któryby jednoczył ideę rządu z zasadą autonomii, zwłaszcza niepodobna wznieść wyższych pięter tego gmachu, czyliżby się nie dało posunąć naprzód pracy przygotowawczej, bo kto chce budować, ten powinien wpierw nagromadzić kamieni i wypalać cegłę.

Takim materyałem, takim budulcem autonomji krajowej jest gmina. Dla tego samorząd nasz tak mały okazuje postęp, żeśmy nie zaczęli od wzniesienia cegielni, od wyłomu ciosów na fundamenta gmachu, żeśmy odrazu niezorganizowali gminy wtenczas, kiedyśmy wstępowali na drogę reform autonomicznych, Doświadczenie przekonało już nawet przeciwników o niezbędności gminy zbiorowej. Lecz i tutaj sama nazwa niczego nie stanowi, a poprawki zawsze są trudniejsze niżli rozpoczęcie pracy na nowo. Jakoż spotykamy się często z obroną i popieraniem gminy zbiorowej, które wcale pierwotnemu jej pojęciu nie odpowiada, które z tego powszechnego już dziś *pium desiderium* negatywaną tylko wyciąga konkluzyę. W pierwotnym pomyśle gminy zbiorowej nie chodziło wcale o zatarcie gromady i obszaru dworskiego, jako odrębnego czynnika, jako naturalnej jednostki społecznej, mającej swoje atrybucye i prawa — chodziło tylko o połączenie tych dwóch żywiołów, jakby dwóch prądów elektryczności, aby z ich równowagi i harmonji stworzyć, organ zdolny do podjęcia obowiązków a tem samem uprawniony do atrybucyj samorządu. Dziś nie mówią już o gminie zbiorowej stojącej po nad dworem i gromadą i łączącej je w wspólną organizacyę; ale natomiast pod tem mianem przedstawiają wcielenie dworu do gromady, asymilacyę tych dwóch naturalnych czynników, którąby może wypadła ze szkodą dla obydwóch; a w każdym razie utrudnia zadanie. Wprawdzie w wielu okolicach kraju rozdział okazał się tak dotkliwym, że dwór sam zrzekał się swoich atrybucyj i wolał się poddać pod władzę wójta gromadzkiego; wszelako połączenie podobne nie da jeszcze żywotności gminie, a gdyby było nałożone prawem, zarówno byłoby uciążliwe dla obszarów dworskich jak niepożyteczne dla gromady, którą uszanować należy, jako pierwotny zaród społecznej organizacyi. Aby istotną otrzymać harmonję potrzeba wiązać i jednoczyć odmienne żywioły, ale ich nie asymilować; do utworzenia gminy zbiorowej nie wystarcza zniesienie obszarów dworskich i zanegowanie gromady, potrzeba stworzyć organ pośredni, wyższy szczebel autonomji, zgoła w ramach dawnego patrymonialnego okręgu z czasów mandatariatu, lub też w ramach parafii utworzyć instytucyę wspólną, z zastrzeżeniem praw i atrybucyj tak gromad jak dworów, czyli jednem słowem zorganizować gminę zbiorową.

Oto jest alfa reformy autonomicznej, którą gdy raz jasno postawimy, dojść musimy wcześniej czy później do omegi, czyli ostatecznego uzupełnienia samorządu krajowego. Wszelkie inne poprawki, szerokie projekta i drobne półśrodki pozostaną tylko próbami, rozbijającemi się o granice kompetencyi sejmowej, lub poronionemi płodami w skutek tego niedostatku jakim jest brak fundamentu, brak gminy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 28 września.

8me Posiedzenie sejmu krajowego.

Dziś nadeszła pomiędzy innemi także petycya czternastu gmin o powiększenie liczby posłów miejskich.

Z początku posiedzenia odczytano bardzo obszerną odezwę Namiestnictwa, które odwołując się do rezolucyi Rady państwa w zeszłym roku uchwalonej, iż zarząd i utrzymanie zakładów poprawy powinno do państwa należeć, pyta Sejmu: czy i pod jakiemi warunkami byłby skłonnym oddać zarząd funduszu policyjnego rządowi.

P. Chrzanowski wniósł do laski marszałkowskiej dwie poprawki do regulaminu sejmowego, mianowicie: pierwszą, aby podobnie jak w Radzie państwa i innych sejmach nie czytano protokółu z poprzedniego posiedzenia, ale aby protokół ten w biurze marszałka leżał przez 24 godzin do przeglądania. Gdyby jaki poseł zechciał poprawić lub uzupełnić protokół, ma udać się do marszałka, gdyby zaś ten odmówił, do Izby.

Druga poprawka dotyczy traktowania interpelacyj. Dotąd nie bywało dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę. Według poprawki zaś wolno przystąpić do rozpraw nad odpowiedzią, jeżeli Izba zgodzi się na to bez dyskusyi.

P. Skwarczyński imieniem Wydziału krajowego odpowiada na interpelacyę p. Skrzyńskiego i towarzyszy, tyczącą się wykonania uchwały co do Rady górniczej. W tej sprawie Wydział krajowy udał się do Izb handlowych w kraju o opinię ze względu na potrzebę instytucyi Rady górniczej, tudzież do starostwa górniczego. Wszystkie te władze, prócz brodzkiej Izby handlowej, oświadczyły się przeciw zaprowadzeniu Rady górniczej, gdyż ta pociągnęłaby za sobą znaczne koszta, nie przynosząc odpowiednich rezultatów. Zresztą sprawy górnicze należą do zakresu Izb handlowych, a kompetencyę ich, jako przez Radę państwa uregulowaną, mogłaby tylko Rada państwa zmienić. Już Wydział krajowy oświadczył to w roku 1872 przez usta wicemarszałka Ławrowskiego.

Przytem oświadcza mówca dalej, co jest w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, że Ministerstwo odmówiło zarządzenia głębokich wierceń w Galicyi, ponieważ zarządziło już zbadanie geologiczne pokładów solnych w górach, a przytem będą także przedsiębrane poszukiwania za węglem.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie do komisyi administracyjnej, sprawozdanie zaś o budowie domu obłąkanych w Kulparkowie, do komisyi budżetowej.

Następnie p. Jędrzejewski uzasadnił swój wniosek o podatku pośmiertnym i sporządzeniu aktów pośmiertnych przez gminy. Wniosek ten odesłano do komisyi prawniczej.

Następnie przemawiał hr. Stefan Zamoyski za wnioskiem swym o regulacyi Sanu.

Wniosek ten opiewa dosłownie:

Przy robotach regulacyjnych na Sanie pod Radymnem, sprostowano rzekę temu sześć lat, przekopując trzy kolana Sanu, ale od tego czasu żadnej roboty nie przedsiębrano, aby rzekę w nowych utrzymać korytach, znaczne więc nakłady zmarnowane będą, jeżeli się złemu na razie nie zaradzi.

Wysoki sejm przeto zechce następującą uchwalić rezolucyę:

Wzywa się c. k. rząd w drodze właściwej:

1) aby zarządzono jak najrychlej roboty mające na celu ochronę lądów rzeki w nowych przekopach;

2) aby przy dalszych, mających się uskuteczniać regulacyach Sanu, tego rodzaju roboty zawczasu już obmyślano i w kosztorysach umieszczono;

3) aby z robotami regulacyjnemi dziś prowadzonemi, połączono plan ogólny przyszłego ogroblowania Sanu i rzek do niego wpadających.“

W uzasadnieniu tego wniosku przytacza mówca, iż lat temu 6 z inicyatywy Namiestnictwa rozpoczęto roboty około regulacyi Sanu, które kosztowały mniej więcej 40,000 złr. Od tego czasu roboty zaniechano, a zachodzi niebezpieczeństwo, ażeby San nowego koryta nie opuścił, coby oczywiście wielkie szkody zrządziło mieszkańcom brzegów, a pieniądze byłyby zmarnowane. — Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowej.

Następnie p. Hoszard uzasadniał swój wniosek o jaśniejsze sformułowanie obowiązku powiatów, przyczyniania się do szkolnego funduszu okręgowego dodatkiem 4% do podatków. Obowiązek ten bowiem, jakkolwiek niewątpliwy, nigdzie w ustawie szkólnej jasno wypowiedzianym nie jest. Wprawdzie Komisarz rządowy oświadczył, że w razie gdyby który powiat nie chciał się przyczynić do funduszu szkolnego, mógłby zostać do tego zmuszony. Aby jednak uniknąć zawikłań, lepiej jasną ustawę ułożyć. W tym celu proponuje mówca odpowiednią poprawkę do ustawy szkolnej i tę odesłano do komisyi edukacyjnej.

P. Polanowski postawił na przeszłem posiedzeniu wniosek dotyczący kolei wicynalnych, którego dosłowna treść jest następująca:

„Zważywszy, że Wysoki Sejm dnia 5 grudnia 1872 r. uchwalił z powodu niemożliwości budowy dróg bitych w wielkiej części kraju, niemającej żadnej komunikacyi, subwencyę 50,000 zł. bezzwrotną i 50,000 zł. zwrotną na każdą milę kolei drugorzędnej (secundäre Bahn) w kierunku Przemyśl-Rawa-Bełz-Sokal-Stojanów granica Wołynia.

Zważywszy, że Rada powiatowa Sokalska uchwałą jednogłośną, przyjęła na koszt powiatu wywłaszczenie gruntów pod tę kolej, a niewątpliwie i Rada powiatowa Rawska to samo uchwali.

Zważywszy, że kolej ta ma ważność ogólno-państwową, już z tego powodu, że może być uważaną za przedłużenie kolei Łupkowskiej, gwarantowanej przez państwo, a prawdopodobnie z Stojanowa doprowadzona do Kowla nietylko sama może się opłacać, ale nadto niewątpliwie uwolnić Skarb państwa od znacznej dopłaty do kolei Łupkowskiej.

Zważywszy, że Sejm i powiaty znaczną subwencyą pomimo ubóstwa swoich funduszów dały dowód (dotąd bezprzykładny w całej Monarchii) o ile uznają gwałtowną potrzebę otworzenia komunikacyi w tym kierunku, że Wysoki Rząd niewątpliwie wesprze te usiłowania i w stosownej drodze postara się o uzupełnienie tych subwencyj z funduszów państwowych: stawiam wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki Rząd, by w stosownej drodze uzyskał subwencyę 150,000 zł. na milę z funduszów państwowych na budowę kolei drugorzędnej (secundäre Bahn) Przemyśl-Rawa-Bełz-Sokal-Stojanów.“

Wniosek ten podpisanym jest przez kilkudziesięciu posłów. Dziś motywował go wnioskodawca podobnie jak już w treści wniosku uczynił. Wniosek odesłano do komisyi drogowej.

Dalej uzasadniał p. Aleksander Jasiński (prezydent m. Lwowa) wniosek o zaprowadzenie przymusowego szczepienia ospy, popierając go datami statystycznemi. I tak w ubiegłym roku zachorowało w kraju naszym 17,718 osób na ospę, z tych szczepionych było 7,355, nieszczepionych 10,363. Umarło zaś 4,759, między temi było 985 szczepionych a nieszczepionych 3,774. Wykazy te jednak

---

Część literacko-artystyczna.

WIEŚ PACZOŁTOWICE

(monografia)

przez *Józefa Louis.*

(Dalszy ciąg).

Wszystkie powyżej przytoczone orzeczenia Karmelitów miały charakter więcej doraźny, dyscyplinarny i służyły na razie do utrzymania karności pomiędzy służbą dworską i porządku policyjnego we wsi. Przewinienia cięższe, a głównie takie, jak już wspomnieliśmy, które właściwie samych tylko włościan obchodziły, dochodzone i karcone były przez sąd wiejski, w niektórych sprawach sam siebie „Ławniczym“ zowiący. Zwoływał go zwykle w miarę potrzeby i do spraw poszczególnych, przełożony klasztoru jako reprezentant dziedzica włości, skład jego postanawiał i w nim rej wodził.

Tak np. do osądzenia sprawy Stanisława Małodobrego z Paczołtowic o pobicie Urbana Szczygła włościanina ze wsi królewskiej Racławic w zwadzie w domu mieszczanina nowogórskiego Machowskiego obwinionego, złożono sąd wiejski z 3ch przysięgłych ze wsi Paczołtowic i z 2ch przysięgłych ze wsi Racławic, przez ks. Michała Radziwiłła hetmana koronnego Racławice podówczas w dzierżawie trzymającego, wysłanych. Sąd ten uniewinnił Małodobrego, albowiem oskarżony winy się wypierał a powołany na jego przekonanie świadek Machowski, nałożonej mu na prawdziwość zeznania przysięgi złożyć niechciał.

Podobny sąd wiejski, lecz już z samych przysięgłych paczołtowskich złożony, sądził w r. 1669 Franciszka Kulasa i synów jego Błażeja i Sebastyana o to, iż w dnie zapustne Franciszka Bielskiego z żoną w karczmie pobili. Gdy Bielski okazał oko podbite, żona rękę zsiniałą, głowę potłuczoną, włosy rozrzedzone i koszulę podartą, skazano Kulasa na 30 plag postronkiem a synów jego na 100 plag, a za koszulę podartą, kopę pieniędzy dać polecono. Przytem warował sąd wiejski, iż gdyby te Kulasy na których skargi o zwady i bitki są częste, mieli się o karę tę na Bielskich mścić, podwójną liczbę plag wyliczoną i trzechdniowem więzieniem obostrzoną mieć mają. — Przy wydawaniu podobnych orzeczeń a w szczególności przy ustanawianiu wymiaru kary, zachodziła zwykle sprzeczka i znaczna zdań różnica pomiędzy sędziami i była powodem do licznych nieporozumień i waśni pomiędzy Karmelitami a włościanami na urząd przysięgłych powołanymi. Ci ostatni związani częstokroć stosunkami znajomości i przyjaźni z winowajcą, naciskani groźbą przez ich rodziny, uniewinniać lub zbyt łagodnie karcić chcieli przewinienia, które znowu Karmelici ze swego stanowiska za ciężkie uważali zbrodnie. Potrzeba porozumienia się w tym względzie, konieczność ułożenia jakiejś ustawy karnej przez sąd wiejski zastosowywać się mającej, wydawała się Karmelitom niemal z każdym dniem niezbędną. Ustawodawstwo państwowe w sprawach włościańskich, jak wiadomo, milczało, a gminy wiejskie przyciśnione potrzebą, układały sobie prywatnie, bez wiedzy i zatwierdzenia rządu, ustawy prawodawcze. Tak powstało w roku 1559 prawo bartnie, to jest prawo zwyczajowe bartników mazowieckich, które Krzysztof Niszycki starosta prasznyski spisał i w kształcie ustawy ogłosił; *) prawo obelne wsi Jedlnia pod Radomiem w puszczy Kozienickiej położonej, **) i w taki to sposób postanowili i Karmelici ułożyć dla siebie i swoich wiosek kodeks karny włościański. Na urzeczywistnienie tej myśli, przez długie lata dojrzewającej, wpłynęła nakoniec następująca dość niewinna okoliczność:

Gospodarstwo rolne we wsi Paczołtowicach i na folwarkach w Siedlcu i w Zbigu prowadził, w braku osób stanu świeckiego jeden z Karmelitów, z rolnictwem obeznany, powszechnie ekonomem zwany. Mieszkał on za murami klasztoru a zostając w codziennych, najbliższych stosunkach z włościanami doglądał ich powinności, robocizn i inwentarzy na gruntach pozostawionych. Dla nieuczciwego ekonoma posada ta była intratną i na niej niejednokrotnie osoby ten urząd piastujące, zbierały dość znaczne pieniądze,— jak Karmelita Jan Oblat, który w r. 1688 przed wyjazdem swoim do Przemyśla, u Woyakowskiego ważnika olkuskiego samych szelągów, oczywiście przez włościan dawanych, za zł. 800 na talary wymienił i z sobą wywiózł. Otóż te poboczne dochody karmelickich ekonomów, połączone były albo z uciskiem ludu wiejskiego nad powinność, — albo co częściej, uwalnianiem, obniżaniem włościanom obowiązków i powinności z krzywdą klasztoru. Dla tego też, gdy O. Modest odznaczający się obok uczciwości, sprężystością i surowością w wypełnianiu obowiązków, objął w r. 1671 urząd ekonoma, niemógł wielu włościan przyzwyczajonych do odmiennego trybu postępowania zadowolnić i wywołał przeciwko sobie usiłowania dążące do pozbawienia go urzędu ekonoma. W tej myśli i w tym zamiarze napisany został przez niewiadomego autora list do prowincyała Karmelitów, wyliczający różne nadużycia zakonników w pustelni Św. Eliasza i szarpiący ich bardzo na honorze. List ten podpisany imieniem włościan z Paczołtowic, Siedlca i Zbigu podrzucony został przed mieszkaniem prowincyała w Krakowie. Następstwem listu była komisya duchowna, która w d. 12 stycznia 1672 niespodziewanie wraz z prowincyałem do Paczołtowic zjechała. Sprawdzano przytoczone przeciw Zakonnikom w paszkwilu fakta a gdy się okazały zmyślonymi, śledzono za autorem listu. Nikt się jednak do autorstwa nieprzyznał, a choć po kolei odbierano od wszystkich włościan przysięgę, jako o pisarzu i o treści listu niesłyszeli i nie wiedzą, sprawca listu wykryty niezostał.

Skorzystano z tej sposobności i dla zapobieżenia podobnym złośliwym uczynkom w przyszłości, gdy nadto prowincyałowi Karmelitów karność we wsi Paczołtowicach i na folwarkach zdawała się być rozprzężoną — wystąpiono z gotowym kodeksem karnym, ułożonym według praktyki w wielu dobrach szlacheckich zachowywanej i według wskazówek udzielonych przez mężów nauką znakomitych w Krakowie. Kodeks ten przedłożono do przejrzenia i zatwierdzenia O. Maurycemu wikaremu i jeneralnemu wizytatorowi wszystkich klasztorów karmelickich w Koronie i Litwie, a po uzyskanem potwierdzeniu, zwołano w d. 7 maja 1672 r. gromady wsi Paczołtowic, Siedlca i Zbiga na pustelnią Sw. Eliasza, gdzie po solennem nabożeństwie, kodeks ten wobec Zgromadzenia Karmelitów i gości duchownych z Krakowa przybyłych, przez prowincyała O. Sebastyana włościanom odczytanym i za ustawę włościan klasztornych odtąd obowiązującą ogłoszony został.

Z ustawy tej znacznych rozmiarów, wypisujemy następujące ważniejsze ustępy:

1) Ponieważ sąsiednia wieś Radwanowice, stała się prawie jedną jaskinią łotrów, przeto nakazuje się paczołtowskim włościanom, ażeby nie miewali sprawy, korespondencyi lub konwersacyi z włościanami wsi Radwanowic lub z innemi ludźmi podejrzanemi, ażeby osób i rzeczy podejrzanych nieprzyjmowali, w razie bowiem przeciwnym ulegną konfiskacie majątku, ze wsi zostaną wypędzeni a w miarę cięższej winy i pod sąd miasteczka Nowejgóry JMPana cześnika koronnego dziedzicznej, oddani zostaną.

2) Włościanie są obowiązani donosić bezzwłocznie o każdem wydarzeniu karygodnem, jak o przechowywaniu nierządnic, ..., przybyciu ludzi podejrzanych lub przyniesieniu rzeczy wątpliwych i t. p. a to pod karą zł. 12 jeżeli cięższa nie zachodzi wina.

3) Zabrania się rozsiewania plotek, kłamstw i obmowy, pisania i rozpowszechniania listów bezimiennych klasztór obmawiających. Kto się podobnego uczynku dopuści i o takowy świadkami lub w inny sposób przekonany zostanie, według woli Przełożonego klasztoru i w miarę winy jednomiesięcznem a nawet i dłuższem ostrem więzieniem w kunie *), a oprócz tego 100 plagami postronkiem ostrym lub 100 rózgami na gołe ciało bez litości ukarany będzie. Ukarany winien nadto wobec zebranych gromad, wlazłszy pod ławę odszczekiwać głosem jak pies, szczekając najprzód trzy razy „huf, huf, huf“ a potem mowiąc: „cokolwiek o N. N. powiedziałem, mówiłem nie cnotliwie, lecz szczekałem jako pies“. Taki winowajca nawet po odbytej karze uważany być ma za banitę i na przyszłość powinno to jemu szkodzić dla różnicy od ludzi poczciwych; a kto takiego potwarcę mając na niego świadka wyjawi, ćwiertnią zboża dostanie w nadgrodę.

4) Ponieważ włościanie pozostający pod jurysdykcyą osób duchownych, powinni być przykładem dla włościan dóbr szlacheckich, przeto czystość obyczajów przedewszystkiem zachowaną być powinna. Dla tego zapobiegając mnożeniu się nierządu i cudzołoztwa, kobiety upadłe jeżeli ich sromotę Sakrament św. małżeństwa pokryje, po 12 łokci przędzy za pokutę do klasztoru oddać powinny. Mężczyźni stanu wolnego za cudzołostwo na karę pieniężną w kwocie zł. 15 do dworu zapłacić się mającą a w razie niemożności zapłacenia na kare cielesną w miarę winy, nierządnice zaś na karę plag 50 skazywane być winny. Ochłostana kobieta winna być nadto przez woźnego donośnym głosem za nierządnicę po wsi wywołaną i ze wsi wypędzoną, a gospodarz któryby taką wywołaną kobietę napowrót do wsi przyjął, karze pieniężnej w kwocie zł. 10 ulegnie. Kary powyższe odnoszą się tylko do przewinień ludzi bezżennych, albowiem gdyby nierządu lub cudzołoztwa dopuściła się osoba stanu małżeńskiego, sądowi w Nowejgórze do egzekucyi według prawa magdeburgskiego wydaną być powinna.

5) Podobna kara pieniężna lub kara chłosty spotkać powinna każdego, kto osobę duchowną lub zakonnika o nierząd posądzi, a kara powinna być podwojoną, jeżeli posądzenie zakonnika o nierząd lub nierząd sam, popełniony zostanie przez córkę gospodarza; albowiem w takim razie kara nietylko ją samą, ale i jej rodziców nie dających dozoru dotykać powinna.

6) Ponieważ z powodu umowy jaką włościanie wsi Siedlca z Plebanem w Rudawie o dziesięcinę zawarli a potem jej niedotrzymali, spłynęły na klasztór i włościan wielkie nieprzyjemności, turbacye a nawet klątwa kościelna; przeto zakazanem zostaje włościanom pod karą zł. 20 zawieranie wszelkich umów o dziesięciny z plebanami bez wiedzy i zezwolenia klasztoru; a dziesięciny plebanom w Paczołtowicach i w Rudawie według dawnych zwyczajów wydawane być mają.

7) Dawanie rękojmi lekkomyślnych przez włościan *), naraża klasztór jako dziedzica wsi na straty; dla tego tylko ten ręczyć może, kto jest w stanie dać zadosyćuczynienie, a wszelkie lekkomyślne na pozór i na oszukanie klasztoru dawane rękojmie, więzieniem według wielkości winy karane być mają.

---

*) Biblioteka pisarzów staroż. Woycickiego Tom IV.

**) Prawo to opisał ks. Gacki w pamiętniku relig. moral. tom X. str. 385 i Maciejowski w Hist. prawod. słow. I, 225.

*) Kuną nazywano zwykle obrożę żelazną przy drzwiach kościelnych w którą zamykano przestępcę uznanego przez władzę kościelną.

*) Miano tu zapewne te rękojemstwa na względzie, które podnosząc kredyt, nadawały pewność i bezpieczeństwo stosunkom prawnym, a które pomiędzy ludnością rolniczą w Polsce, jak Ks. Lubomirski (Bibl. Warsz. r. 1857 T. II str. 794) wykazał, w ciągłem były użyciu...

nie całkiem są dokładne, gdyż często naczelnicy gmin i krewni obawiając się odpowiedzialności, podają jako szczepionych takich, których nigdy nie szczepiono. We Lwowie są dokładniejsze daty: mianowicie było chorych 968; z tych 99 szczepionych, 869 nieszczepionych. Umarło 381; z tych szczepionych 18, nieszczepionych 363. Liczba umarłych nieszczepionych jest tedy 9-kroć większą od liczby umarłych szczepionych. W Wiedniu na 100 osób szczepionych umiera 4, na 100 nieszczepionych 30. W Berlinie jeszcze gorzej, gdyż na 100 osób szczepionych umarły tylko 14; nieszczepionych 81. Dotychczasowe przepisy są niewystarczające, niepozwalają bowiem przymusu szczepienia, choć ten ze względów publicznych ze wszech miar jest uzasadnionym. Gdy przedmiot ten należy do kompetencyi Rady Państwa, przeto wniosek zmierza tylko do tego, aby Sejm objawił życzenie zaprowadzenia przymusowego szczepienia.

Wniosek ten odesłano do komisyi administracyjnej.

W końcu p. **Wolański** uzasadnił swój wniosek o reformie ustawodawstwa służbowego. Wniosek ten opiewa:

„Zważywszy, że urządzenie stosunków służebnych i najemnych jest jednym z głównych czynników do podniesienia rolnictwa i wzajemnego dobrobytu w w kraju.

Zważywszy, że prowizoryczny regulamin służebny z dnia 1. lipca 1857 dla pouczenia służbodawców i szukających służby nie odpowiada dzisiejszym stosunkom tak co do przepisów jak i wykonania.

Zważywszy, że brak odpowiednich ustaw zwiększa niemoralność, która z każdym dniem szersze przybiera rozmiary, zaś brak odpowiednich ustaw najemnych w dotrzymaniu zawartych umów zagraża stosunkom agraryjnym i socyalnym.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wzywa się wysoki c. k. rząd by w drodze właściwej postarał się o uporządkowanie stosunków służebnych i najemnych na podstawie takich przepisów, zapomocą których wykroczenia sług i umowy najemne nie należałyby jak dotychczas do Władz politycznych i c. k. Sądów, tylko co do sług wyłącznie do pierwszej instancyi politycznej.

Co do najemników wyłącznie do Naczelnika gminy miejscowej."

Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

W końcu posiedzenia zezwolono miastu **Biale** na pobieranie podatku czynszowego, poczem Marszałek odroczył posiedzenie do **czwartku**.

Wiedeń 28 września.

Przed tygodniem odbyło się zebranie stowarzyszenia robotniczego *Volksstimme*, na które mało lub wcale nie zwracano uwagi. A jednak na tem zebraniu odbyła się, że tak powiem, wielka rewolucya pałacowa w łonie tutejszego stronnictwa robotniczego, związanego z partyą socyalno demokratyczną. Liczne zgromadzenie robotników dało wotum nieufności p. Oberwinderowi, znanemu ich przewódzcy, skazanemu kilka lat temu za zdradę stanu wraz z innymi przywódzcami. P. Oberwinder, dawniej redaktor dziennika *Volkswille*, obecnie dziennika *Zeit*, odłączył się od swych towarzyszy, którzy poddali się p. Schenowi i założyli dziennik socyalistyczny w Wiener Neustadt „*Die Gleichheit*". W przeszłym roku p. Oberwinder wypracował memoryał robotników, zawierający tak umiarkowane istotnie żądania i warunki kompromisu, iż cała prasa, tudzież większość Rady państwa, a nawet koła rządowe przyjęły memoryał jego za podstawę do układów. Główne jego żądanie, aby utworzono Izby robotnicze z prawem wyborczem, uważano za *discutirbar*, a p. Oberwinder stał na szczycie swej sławy, kiedy Izba niższa poleciła osobnej komisyi rozbiór memoryału robotniczego i kiedy komisya nawet zaprosiła p. Oberwindera na posiedzenie, celem wysłuchania jego zapatrywań i życzeń. Była to nie mała satysfakcya dla człowieka, pozbawionego wszelkiego stanowiska publicznego lub urzędowego, ale wówczas za p. Oberwinderem stała liczna partya robotników. Nagle atoli zmieniła się dekoracya. P. Oberwinder jeździł do wszystkich filij stowarzyszenia „*Volksstimme*" w małych miastach prowincyonalnych, aby pozyskać zwolenników swej polityki ugodowej, t. j. transakcyi z będącemi obecnie u steru czynnikami władzy. W kołach robotniczych musiała zwyciężyć obojętność, albo radykalizm, skoro p. Oberwinder nigdzie prawie nie znalazł uznania a na zebraniu zeszłotygodniowem wprost napotkał na tak silną opozycyę, iż musiał opuścić salę obrad w towarzystwie zaledwie 20 zwolenników. To *fiasco* p. Oberwindera i jego polityki nie pozostanie naturalnie bez wpływu na rozprawy i uchwały wydziału robotniczego po zebraniu się Rady państwa. Wolno wprawdzie będzie Izbie spełnić niektóre życzenia memoryału, ale nie będzie już mogła Izba wskazać na partyę robotników, domagającą się kompromisu.

Powoli nawet i tutejsze pisma zaczynają przestrzegać przed dalszemi owacyami na cześć podróżników polarnych, aby nie ubliżyć ich skromności i pozwolić im wypocząć z trudów. Uczyniła to mianowicie *Morgenpost*, która wystąpiła głównie przeciw owym przedsiębiorcom, co od razu postanowili wyzyskiwać wyprawę podbiegunową dla prywatnej swej kieszeni, tj. zapraszać podróżników, aby ściągać gości. Podnosi także głowę reakcya przeciw usiłowaniom zamiany wyprawy austryackiej na niemiecką. Jak przywódzcy wyprawy przyjęli owacye i demonstracye tłumów, dowodzą słowa p. Payera, wyrzeczone do deputacyi młodzieży akademickiej, iż udział młodzieży tej ceni tem bardziej, o ile wie, że na 1.000 osób, co wyprawiały owacye, zaledwie jeden obeznany jest z celem i znaczeniem wyprawy. Zresztą zapewnić mogę, że aż zdziwieni są wszyscy, co mieli sposobność mówić z tymi panami, jak mało ich zepsuły owacye dotychczasowe i jaką zachowali skromność. Oświadczają oni, że sami czekają na to, jak ludzie naukowi przyjmą i ocenią rezultat wyprawy.

Donieśliśmy w tych dniach za *Gazetą Lwowską*, że ministerstwo oświaty z powodu specyalnego wypadku rozstrzygnęło, iż nazywanie ośmioklasowej publicznej szkoły „szkołą ludową lub wydziałową" prawnie nie jest dozwolonem i zawiadomiło o tem wszystkie okręgowe władze szkolne. Z doniesienia tego wnioskowaliśmy, że szkoła ośmioklasowa żeńska na Podwalu, jest szkołą średnią. Dziś atoli otrzymujemy wyjaśnienie ze strony kompetentnej, że najprzód Rada szkolna krajowa, żadnej urzędowej o tem nie otrzymała wiadomości, a powtóre, że ustawa zasadnicza z dnia 14 maja 1869 r. wyraźnie w §. 18 nakazuje, aby szkoła ludowa, gdy jest połączona z wydziałową miała klas ośm, wreszcie, reskrypt ministeryalny z 18 maja r. b. pouczający o zadaniu szkoły wydziałowej, jako wyższej szkoły ludowej, również ostrzega, aby takiej szkoły nie zaliczano do szkół średnich.

N. Pan mianował jednorocznego ochotnika Dra Kornela **Miranowicza** lekarzem asystentem w szpitalu założonym w Wiedniu.

Namiestnik mianował praktykanta rachunkowego Edwarda **Reissa** asystentem rachunkowym w biurze rachunkowem namiestnictwa.

Wiedeń 28 września. Przeglądając sprawozdania z posiedzeń sejmów krajowych w Austryi, nadzwyczaj trudno spotkać się w nich z przedmiotem, któryby zasługiwał, iżby zwrócić na niego uwagę. Sprawy, jakiemi się sejmy w Austryi zajmują, są znaczenia nie powiemy już krajowego, ale są to przeważnie sprawy lokalne; niektóre z nich atoli w braku innych ważniejszych przytoczymy. I tak w sejmie **czeskim** uchwalono już w trzecim odczycie projekt ustawy zezwalającej miastu Pradze na zaciągnięcie pożyczki 5 milionów zł.; w sejmie **morawskim** wniósł poseł Fux aby znieść czesne i przyznać nauczycielom i chirurgom czynne i bierne prawo wyborcze do Rad gminnych, a poseł Kusy interpelował rząd, kiedy otwartem zostanie na Morawie drugie sławiańskie seminaryum nauczycielskie; w sejmie **górno-austryackim** poseł Göllerich zapytał namiestnika, czy wiadomo rządowi o istnieniu i urzędowaniu sądu biskupiego w sprawach małżeńskich w Linzu i co rząd postanowił, aby powstrzymać to niaprawne urzędowanie; sejm **tyrolski** uchwalił uregulowanie rzeki Eisack i osuszenie moczaru w Sterzing; podobnież sejm **salzburgski** uchwalił regulacyę kilku rzek, przepisy przeciw zawlekaniu zarazy na bydło, wydanie zaś przepisów popularnych leśniczych przekazano ministerstwu rolnictwa; sejm **dolno-austryacki** przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o policyi ogniowej, z którego wypływa, że w Austryi Dolnej założono w 125 gminach straże pożarne, posiadające razem 667 sikawek. Ciekawe jest także sprawozdanie Wydziału krajowego o szkołach ludowych w Austryi Dolnej. Od roku zwiększyła się tam liczba dzieci uczęszczających do do szkoły o 9779, liczba szkół zamiejskich (po za Wiedniem) o 20 w Wiedniu o 6, liczba nauczycieli po za Wiedniem o 275, w samym Wiedniu o 447. W porównaniu z r. 1874 wynosić będą wydatki na szkoły w r. 1875 po za Wiedniem o 164,366 zł., a w Wiedniu o 317,020 zł. więcej, w skutek czego wypadnie na budżet krajowy więcej wydatków o 52,600 zł. W r. 1873/4 wydano na budowę i rozszerzenie szkół ludowych i wydziałowych 1,498,477 zł., od zaprowadzenia zaś nowych ustaw szkolnych wydano ogółem na cele wychowania publicznego 4,545,476 zł. Napływ nauczycieli do Austryi Dolnej z innych prowincyj austryackich był w r. 1873/4 bardzo ożywiony; nadano ogółem 378 posad, a to 158 kandydatom z Austryi Dolnej, 218 z innych prowincyj austryackich, a 2 obcokrajowcom.

— *Pester Lloyd* odbierający natchnienia z ministerstwa spraw zagranicznych, pisze o podróży NPani: „Potwierdza się najzupełniej wiadomość, że NPani wracając z Anglii zatrzyma się przez krótki czas w Baden-Baden, aby odwiedzić bawiącą tam cesarzową niemiecką, podczas gdy arcyksiężniczka Walerya pojedzie dalej. Jakkolwiek spotkania się dam panujących w naszych czasach nie łączą już z polityką, to jednak odwiedziny te, jakie złoży powracająca z kuracyi królowa dworowi niemieckiemu — gdyż prawdopodobnie przybędą do Baden-Baden także W. Księztwo badeńscy, a może nawet i cesarz Wilhelm — powitane zostaną jako oznaka zażyłości dwóch rodzin panujących. Przyjazd NPani do Baden-Baden nastąpić ma 3 października. Zresztą telegrafują nam także właśnie w tej chwili z Wiednia, że NPan ma zamiar wyjechać naprzeciw NPani aż do Baden-Baden, coby wspomnianemu spotkaniu nadawało jeszcze więcej znaczenia."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 września. Dziś nie ma w Krakowie święta, a obchodzą je w Galicyi, gdzie Ś. Michał czczony jest jako patron. Dyecezya tutejsza jako należąca do archi-dyecezyi warszawskiej, obchodzi święto patrona kraju Ś. Stanisława biskupa. Ponieważ zaś w szkołach tutejszych są i uczniowie i profesorowie z za Wisły, przeto weszło w zwyczaj dawania feryj w dzień Ś. Michała. Rada szkolna powinnaby pod tym względem wydać co do szkół krakowskich postanowienie, o ile rzecz tyczy szkoły a nie kościoła.

— Minister Dr **Ziemiałkowski** przejechał jeszcze w sobotę przez Kraków i udał się w Rzeszowskie, zkąd przybyć ma do Lwowa, aby zasiąść w sejmie.

— W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem od kilku dni otwarte są wpisy do szkoły rysunkowej dla kobiet. W obu oddziałach liczba uczennic jest już prawie w komplecie, a d. 2 października rozpoczną się lekcye rysunków. Opiekę i główne kierownictwo szkoły przyjął p. Jan **Matejko**, Dyrektor szkoły Sztuk pięknych; pod jego kierownictwem udzielać będzie rysunków i olejnego malowania w pierwszym oddziale p. Hipolit **Lipiński**, w drugim oddziale miejsce nauczyciela nie jest jeszcze stale obsadzone; p. **Abramowicz** bawiący obecnie na Wołyniu, otrzymał propozycyę zajęcia tej posady, tymczasowo zaś p. Lipiński będzie go zastępował. Do szkoły drzeworytniczej równie otwarte są zapisy. Uczennice tego oddziału robią szybkie postępy, tak dalece, że Zarząd muzealny od czterech już miesięcy przyjmuje zamówienia na drzeworyty, które uczennice wyrabiają poza obrębem godzin naukowych. Inne wykłady rozpoczną się na wszystkich Wydziałach dla kobiet i na kursach handlowych męskich w pierwszych dniach listopada.

— Jarmark dwutygodniowy w Krakowie, który się dziś rozpoczął, niczem się nie różni od ostatnich tutejszych jarmarków, które zeszły na szczebel handlu drobnego. Kilkanaście czy kilkadziesiąt bud, w których większa część tutejszych kupców starozakonnych rozłożyła swój towar i nieco kramarzy z Berna, Opawy, Białej i Wiednia: oto cały ruch jarmarku, który niegdyś wiele zapowiadał.

— Wczoraj wieczorem w kościele Rusieckim X. kanonik Golian dawał ślub pannie Emilii Popielównej, córce ś. p. Ludwika Popiela i z hr. Aleksandrowiczów Popielowej, z p. Romanem Byszewskim, synem p. Ludwika Byszewskiego, w obecności bardzo licznie zebranych rodzin państwa młodych, krewnych, przyjaciół i znajomych, których dom p. Pawła Popiela w Ruszczy po staropolsku podejmował.

— Profesor uniwersytetu lwowskiego znany autor Dr Ksawery **Liske** bawiąc przez ferye na Podolu rosyjskiem wypadł z pojazdu, którego konie rozbiegły się i złamał lewą nogę. Przywieziono go do Lwowa w sobotę.

— Z Drohobyczy otrzymał *Dz. Polski* wiadomość, że w skutek śledztwa dyscyplinarnego na burmistrza tamecznego, Namiestnictwo odstąpiło akta sądowi, rozwiązało Radę miejską i wyznaczyło komisarza **Czerkawskiego** zarządcą miasta, któremu Starosta ma naznaczyć radę przyboczną z obywateli miejskich. Łączy się z tą sprawą przeniesienie przez Radę szkolną krajową dyrektora gimnazyum X. **Barewicza** na dyrektora do Sambora a z Sambora dyrektor **Kierekjarto** przychodzi do Drohobyczy.

— W Koszycach wyszedł właśnie z druku w języku niemieckim i węgierskim pierwszy rocznik węgierskiego Towarzystwa karpackiego p. t.: „*Jahrbuch des Ungarischen Karpathen-Vereines.*" Rocznik ten wydawany przez Towarzystwo swoim członkom bezpłatnie, zaleca się pięknem wydaniem, a z umiejętnie i starannie opracowanej treści, podnosimy szczególniej następne zajmujące artykuły: O pochodzeniu nazwy Karpat i Tatr, J. Hradskiego; Przyczynek do historyi badań o Tatrach. K. Kolbenbeyera; Spis gór i miejscowości w Tatrach mierzonych w r. 1872 i 1873 trygonometrycznie i barometrycznie, tegoż autora, (wymiary podane są w metrach); z Orawy, W. Rowlanda. W artykule. „Podróżowanie w środkowych Karpatach", są wymienione treściwie wskazówki do urządzania różnych wycieczek w góry ze Szmeksu Kesmarku i innych okolic Spiża, tak, że opis ten stanowi rodzaj krótkiego przewodnika. Smutne jednak uczucie ogarnąć musi każdego lubownika przyrody po przeczytaniu artykułu na str. 89 p. t.: „Polowanie na kozice." Niewymieniony z nazwiska autor podaje w tym artykule, już nie najlepszy sposób polowania na biedne i nikomu nieszkodliwe kozice, ale otwarcie przemawia za formalnem wytępieniem tych zwierząt. Jeżeli Towarzystwo karpackie przyjmuje i ogłasza podobne artykuły, nie należy się dziwić, że dotychczas nic prawie nie uczyniło, aby żyjącą jeszcze w Tatrach małą liczbę kozic i świstaków od zupełnej zagłady ochronić. W końcu Rocznika podał wiceprezes Towarzystwa H. Payer p. t.: „*Biblioteca carpathica*" mozolnie i starannie ułożony spis dzieł w języku polskim, niemieckim, węgierskim i francuskim, które o Tatrach i Karpatach do ostatnich czasów wyszły.

Towarzystwo karpackie liczy obecnie 425 członków i rozporządza majątkiem w kwocie 2073 złr.

— U wód w Reichenhall w Bawaryi południowej umarł temi dniami znany nasz malarz Maksymilian **Gerymski** na chorobę piersiową. Utalentowany ten artysta umiał sobie wyrobić bardzo zaszczytne stanowisko w świecie sztuki. Obrazy jego, nim jeszcze opuściły stalugę, już znachodziły nabywców. Na wystawie naszej oglądaliśmy tylko drobniejsze jego utwory, jak Kozaka pojącego konia przy studni i Wieczornicę ukraińską, a i w tych pomniejszych kawałkach przebijał się jenialny talent i niepospolity dar do kompozycyi w duchu narodowym.

— D. 26 b. m. zgorzało w Kulikowie na przedmieściu Żółkiewskiem 80 domów i cerkiew. Straż ogniowa z Żółkwi pospieszyła na ratunek i wstrzymała pożar, straż lwowska nie; Kulików zaś leży prawie w połowie drogi między Lwowem a Żółkwią. Przed miesiącem zgorzało w Kulikowie również tyle domów. A jednak nie pomyślano dotąd o straży ogniowej ani o sikawkach, a gdy kilku odważniejszych ludzi, jak sędzia Kryszka, kupiec Malik i wikary odważnie ratowało domy i mienie, reszta mieszkańców prawie się nie ruszyła.

— **Nowy Sącz** 25 września.

Przed kilku dniami doniósł Wasz dziennik, że Arcybiskup X. Wierzchlejski nadesłał w darze kościołowi w Żeleźnikowej ozdobny kielich wartości 150 złr. Teraz zaś otrzymał tenże kościół od X. Arcybiskupa ornat z mory srebrnej bogato obszyty złotemi taśmami, w tym bowiem kościele był on chrzczony, jako urodzony w Porębie, własności ojca.

— Czasopismo *Sprudel* zrobiło hr. Władysława Platera „naczelnikiem nihilistów rosyjskich" donosząc o jego przybyciu do Karlsbadu wraz z znanym członkiem Internationala Marxem. Na żądanie wielu rodaków odwołał *Sprudel* to kolosalne głupstwo.

— W dniu 25 b. m. zdarzył się w Moskwie wypadek, który tam sprawił silne wrażenie. W liceum Katkowa, któremu nadano imię cesarzewicza Mikołaja, zmarłego przed kilkoma laty następcy tronu rosyjskiego, brat rodzony wzmiankowanego publicysty rosyjskiego strzelił dwa razy z rewolweru do dyrektora zakładu Leontiewa, a trzeci raz do stróża spieszącego z ratunkiem. Dyrektor lekko raniony, chociaż strzał dany był niemal tuż; kule jednak szczęśliwie nie zrządziły żadnej szkody; jedna uwięzła w ubraniu, druga zesunęła się po plecach. Stróż raniony ciężej w brzuch, ale nie niebezpiecznie. Katkow powiada, że brat jego mający dzieci w zakładzie, uczynił to bez żadnego powodu, w przystępie pomięszania zmysłów: chciał on podobno strzelać także do swoich dzieci i wrócił z dwoma rewolwerami do liceum, ale zdołano go rozbroić.

— Telegram z Nowego Jorku z d. 27 b. m. donosi, że miasto Antigoa w Guatemali zburzone trzęsieniem ziemi. Znamy tylko wyspę tego imienia w Antyllach.

— Dnia 28 września pogoda, termometr od 6·8 doszedł do 20·0 R. Barometr zwolna opada; dnia 29 o godzinie 6ej rano stan jego był 331·00, termometru 7·6 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 30 września: Śgo Hieronima doktora wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj d. 16 września.

Prezes Izby T. **Baranowski** zdaje na wstępie posiedzenia sprawę o podróży do Wiednia i bytności u p. ministra handlu wraz z posłem Dr Weiglem, celem zabiegów o zniesienie cła zbożowego, i innych spraw Izbę blisko obchodzących. Minister wyraził deputacyi, że rząd przedlitawski jak na teraz wszystkie wyczerpał środki i podejmie w każdéj chwili, co się tylko da; obecnie zaś rozbija się wszystko o upór rządu węgierskiego, dodał, że gdy więksi posiadacze ziemscy tak w Węgrzech, jak w Galicyi działają **przeciw** zniesieniu cła zbożowego, utrudnia już to samo akcyę ministerstwa przedlitawskiego. Co do taryf kolejowych, zaręczył minister, że nie przychyliłby się do żadnych zmian, mogących być ze szkodą dla handlu i ruchu; drobny zaś przemysł i szkoły zawodowe w Galicyi obiecał wspierać w miarę funduszów i nadal, jak najchętniéj. Przedłożone sobie przez Dra **Weigla** poszczególne wnioski o subwencyę dla chemika przemysłowego i muzeów przemysłowych, krajowych, tudzież o stypendya dla Świątniczan na rok dalszy i dla różnych innych przemysłowców w okręgu Izby przyjął z uwagą do wiadomości i przyrzekł szczegółowe ich rozpoznanie. Staraniom równoczesnym Dra **Weigla** po biórach ministerstwa handlu, aby uzyskać dla Skotnik, Lipowca, Kwaczały i innych miejscowości drugiego nauczyciela koszykarstwa, oraz nauczycielkę wyrobu sztucznych kwiatów przy muzeum krakowskiem i zabiegom tegoż, aby z przedmiotów po wystawie wiedeńskiéj ministerstwu przez wystawców darowanych, uzyskać część pewną dla muzeów przemysłowych w Krakowie i Lwowie, dla których się także ubiegał o stałą subwencyę 500 złr. rocznie, oddaje prezes przy téj sposobności należyte uznanie; a Izba sprawozdanie to z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości.

Minister **Ziemiałkowski** zainteresował się mocno nauczycielem **snycerstwa**, któryby w okolicach górskich udzielał zmyślnym góralom naszym wędrowniczéj nauki w tym zawodzie, i usposobił lud do wyrobów snycerskich i wyrabiania zabawek dziecięcych; jak w górach czeskich, gdzie sobie lud temi wyrobami dużo w zimowéj porze zarabia. Jako najwłaściwsze miejsca do założenia takich szkółek proponuje Dr Weigel: Nowy-Targ Jordanów, Białkę i Tarnawę, gdzie ludność najbardziéj do tego usposobiona. Koszyki roboty ściejowickiéj, których Izba za 100 złr. zakupiła, wystawione były w kilku gatunkach na widok podczas posiedzenia, a członkowie Izby z Tarnowa domagają się, aby część tychże przesłano na okaz i dla rozpowszechnienia do handlu p. Wielogórskiego w Tarnowie. Sprawozdanie o postępach szkoły koszykarskiéj w Ściejowicach, dokąd się w towarzystwie właściciela Dra **Machalskiego** udawał Dr **Weigel** z uchwaloną na zakupno wyrobów zaliczką, przyjęła Izba do wiadomości; przyczem komisarz rządowy delegat p. **Bobowski**, zwiedza-

---

8) Również zaciąganie pożyczek **) i dawanie zastawów u osób obcych lub postronnych bez zezwolenia klasztoru surowo zakazane zostaje. Czynności te nie będą obowięzywać klasztoru a przedsiębiorący takowe, zamknięciu przez dobę w kunie lub w gąsiorze a nadto karze plag 30-tu ulegną.

9) Kto słowem lub uczynkiem obrazi lub porwie się na przełożonego klasztoru, urzędników dworskich, leśnych, przystawów i posłańców klasztornych, ma być dany na 3 dni do kuny i obłożony 90 plagami.

10) Ponieważ prawo pospolite złodzieja kradnącego z obory lub stodoły zboże, choć corocznie na polu rośnie, śmiercią karze, a kradzież drzewa na które kilkadziesiąt lat czekać trzeba również surowo przez obwieszenie chłopa gdzie na dębie przy drodze dla postrachu innych karane być winno; przeto jeżeli leśny z uszczerbkiem klasztoru drzewo komu wyda lub je rąbać i zabrać pozwoli, ma być sam uważany za złodzieja a cały dobytek jego na rzecz dworu zabrany być winien.

11) Kradzież drzewa z lasu ulega karze zł. 15 a w razie niemożności zapłacenia karze cielesnej plag 100 dębczakiem lub rózgą brzozową, według tego ile i co ukradł, albowiem przy wymiarze kary należy stósować zasadę *quae quis peccat per haec puniatur*. Jeżeli zaś który z włościan drzewo na sprzedaż do miasta z lasu niezapłacone i bez zezwolenia wywiezie, pieniądze za drzewo otrzymane zwróci i 60 plag postronkiem otrzyma. Przytem surowiej karany być winien ten, kto wywożąc z lasu drzewo konie i woły niszczy a potem pańszczyzny niema czem odrobić albo ją słabo odrabia. Takiego winowajcę oprócz tego w kunie kościoła parafialnego przez 3 dni świąteczne trzymać należy.

12) Wiedząc jak ciężki jest każdy żołnierz gdy się już noclegiem we wsi roztasuje i stanie gospodą, czego poddani nasi nieraz i na mieszkach i na grzbiecie doświadczyli, gdy im splondrowano i przeszperano obory i komory a przytem ich jeszcze obito, przeto też nikt wymawiać się nie-może od składki pieniężnej jaka celem okupienia się przed nadchodzącym żołnierzem postanowioną i rozłożoną zostanie. Krnąbrni zatem, którzy niebacząc na własną i całej wsi klęskę, składki na nich przypadłej dobrowolnie nie złożą, nawet w razie gdyby ta składka tylko 3 grosze wynosiła tak długo w kunie uwięzieni trzymani być mają, dopóki należytości dla dobra powszechnego wymaganej, nie uiszczą.

13) Ponieważ straż we wsi jest bardzo potrzebną, a szczególniej zwiady, gdzie się żołnierz obraca, ażeby niespodzianie nie nadszedł i we wsi nie stanął, przeto wszyscy uchylający się od straży i zwiadów, choć na nich kolej nadeszła, po 50 razów postronkiem otrzymać mają.

14) Niewychodzący na pańszczyznę lub nieprzychodzący na nią wczas rano lub mający sprzężaj lichy do pracy, porządnej niezdolny, plagami 60, a słudzy i urzędnicy dworscy włościan pod tym względem niepilnujący i niekarzący, plagami 30 obkładani być mają.

15) W razie zwołania gromady, włościanie przez wzgardę, niechęć lub krnąbrność do gromady nie przychodzący, po 40 plag dębczakiem lub surową liną otrzymać mają; a w razie gdyby to pomimo otrzymej kary w uporze stali i do gromady znowu nieprzybyli, oprócz chłosty w kunie lub w gąsiorze przez dzień i noc trzymani być powinni, a w razie dalszego uporu karę podwoić należy.

16) Pasanie bydła i jeżdżenie po groblach opasujących stawy, jak również niszczenie drzew owocowych po sadach, pod karą plag 60 zakazuje się.

17) Do obcych młynów ze zbożem do mełcia jeździć nie wolno. Przestępujący ten zakaz utraci zboże lub mąkę i otrzyma plag 50 albo w kunie przez dzień i noc siedzieć będzie.

18) Młynarze mielący zboże niedbale ulegną karze zł. 10.

19) Kto piwo lub wódkę z obcej wsi sprowadzi lub przyniesie, utraci trunek i przez 24 godzin w gąsiorze za karę siedzieć będzie.

20) Ponieważ zachodzą skargi, iż poddani nasi zeszedłszy się w karczmie, zamiast trunku przystojnego i posiedzenia uczciwego, kartami o pieniądze się bawią, ztąd skrzywdzenia jeden drugiego, swary, chałasy, połebkowania i bicia pochodzą — przeto kartowników przy gromadzie po 30 plag ostrym postronkiem a karczmarzy i karczmarki, którzy na grę w karty pozwalają, jej nieprzeszkadzają a karty graczom zamiast wydrzeć i spalić sami dają, grzywną po 2 talary do dworu płacić się mającą karać należy.

21) Poddanym niewolno było oddanego im załogą a nawet bydła przychowanego, własnego, bez opowiedzenia się klasztorowi sprzedawać a to pod karą zł. 15 lub plag 50 postronkiem. Kupującemu bydle takowe odebrane i za przepadłe uznane zostanie.

22) Zgodę sąsiedzką przenosząc nad wszelkie materyalne korzyści, zabraniamy poddanym wydzierżawienia roli lub zagonów, jak również wszelkich związków, umów lub konszaktów z poddanymi szlachty sąsiedniej lub z samą szlachtą a wszczególności z p. Achacym Pisarskim dziedzicem wsi Pisar, a to pod karą zł. 10 lub plag 100 według okoliczności i t. p.

Jakkolwiek ustawa powyższa była bardzo surową, bo za najmniejsze wykroczenia znakomitą liczbę plag winowajcy przykładała, i chociaż wprowadzenie jej w życie było również surowe i niemal okrutne, bo z odwołaniem się do przepisu ustępu 15 powyższej ustawy, wszystkich tych gospodarzy, którzy pomimo zawezwania do aktu ogłoszenia tej ustawy nie stanęli, na zakończenie uroczystości przeor Karmelitów na karę plag 30 skazał i karę tę nazajutrz na 2 młynarzach, 2 leśnych i 8 kmieciach i zagrodnikach spełniono, to jednak na chlubę Karmelitów przyznać należy, iż niezastósowywano nigdy całej surowości ustawy i kary w niej postanowione nad miarę łagodzono.

I tak kiedy w r. 1688 przekonano Andrzeja Świerczka gospodarza dworskiego z Paczołtowic, iż

zakonnikom w klasztorze podsuwał gorzałkę,

zboże przezeń naprzód osmykąne do młócenia wydawał,

wieprze na własny rachunek tuczył i po okolicznych miasteczkach sprzedawał,

na boisku do posladu ziarno wymłócone przygarniał,

cielęta chudził aby zdychały lub ich tanio sprzedawał, aby miał więcej mleka dla siebie,

7 półsetków płótna sprzedał a pieniędzy nieoddał,

2 krowy swoje bez opowiedzenia się klasztorowi do obcej wsi wywiódł a pełną skrzynkę niewiedzieć z czem i dokąd wyprowadził,

chłopa wzbraniającego się jechać z jego płótnem do Olkusza, upiwszy się niemiłosiernie kańczugiem po głowie i karku zesiekał,

zboże worami niewiadomo gdzie wywoził, a co najgorsza

żonę miał starą czarownicę,

skazano go z odwołaniem się do ustawy domowej z d. 7 maja 1672 r. na więzienie w kunie przez 5 niedziel, 30 plag postronkiem, 3 czerwone złote grzywny i pokutę kościelną przez leżenie krzyżem w kościele 5 razy co niedziela. — Gospodarza dworskiego Pawła Kowalika, który w r. 1719 zeszedłszy półłannika Szafira ze Siedlca pod klasztorem na rzece przy zbieraniu pokrzyw, o tę szkodę tak obił, iż tej samej nocy skonał, ukarano jeszcze łagodniej, bo nieznaczną plag liczbą.

Również łagodnym był przebieg dość zajmującej sprawy Jakóba Chechelskiego młynarza z Siedlca, który w r. 1722 w sprzeczce z Wojciechem Wierciochem z Paczołtowic, tak go silnie kołem w głowę uderzył, iż na miejscu ducha wyzionął. Chechelski choć kulawy, po spełnionym czynie, uciekł według zwyczaju do Radwanowic, ale ludzie klasztorni zdołali go ztamtąd fortelem wydobyć i okutego w kajdanach do wsi przywiedli. Trzymano go na łańcuchu w więzieniu i radzono się p. Tarnowskiego kasztelana Sieradzkiego coby z nim uczynić należało.

Sąd wiejski przysięgły pod przewodnictwem przeora zwoływano na niego po trzy razy. Na pierwszem posiedzeniu grożono Chechelskiemu, iż go oddadzą pod prawo magdeburgskie do Nowej góry i po kata do Krakowa poślą.

Przybyła gromada prosiła jednak za nim o łaskę i sądzenie sprawy odroczono. Na drugiem posiedzeniu sądowem, wezwano znów przybyłą gromadę, ażeby składała pieniądze na kata, bo bez niego obejść się niemoże. Protestowała jednak przeciwko temu gromada a członkowie sądu włościańskiego podnosili zarzuty, iż obwiniony nie złodziej ażeby mu się gromada na kata składać miała; przywodzili nadto na pamięć podobny wypadek w karczmie paczołtowskiej zaszły, w którym dwaj chłopi powadziwszy się przy kartach o szeląg, jeden drugiego zabił, a przecież winowajca na gardle karany niebył. Na trzeciem więc posiedzeniu sądu, gdy synowie zabitego Wierciocha nieustawali, ażeby zabójca ich ojca na gardle był karany, skazano Jakóba Chechelskiego, ażeby zapłacił dworowi chłopa, którego zabił, ażeby wyliczył zł. 100 na wystawienie posiadanego przezeń młyna, który z przyczyny suszenia w nim konopi w d. 10 listopada 1721 do szczętu zgorzał i ażeby przez cały post w niedziele i święta stał na środku kościoła podczas nabożeństwa z tym samym kołem w ręku, którym zabił Wierciocha.

Te i tym podobne orzeczenia na zasadzie powyższej domowej ustawy karnej w roku 1768, w którym sądownictwo patrymonialne zwyczajnym sądom grodzkim przekazano, wydawane, nie noszą na sobie jak widzimy, znamion bezprawia i okrucieństwa i nieusprawiedliwiają zarzutów, jakie głównie z powodu tego wymiaru sprawiedliwości stanowi szlacheckiemu jako posiadaczowi dóbr ziemskich czynić się wzwyczajono. Były wprawdzie i tutaj nadużycia, lecz w wieku, w którym wierzono w czary i używano tortury, gdzież ich wówczas nie było? Surowość obyczaju wymagała surowego obejścia, kar doraźnych, fizycznie dotkliwych. — Wymierzano je nieraz nad miarę przewinienia, bo indywidualność osoby wybujała zbyt wysoko, stojąc wbrew woli na stanowisku interesowanego sędziego, wyradzać musiała częstokroć samowolę pojedynczych tem więcej, gdy i postępowanie ludu wiejskiego niebyło również bez plamy.

Przeszłość pod powyższym względem nie była zatem w Paczołtowicach jak i w całym kraju tak ochydną jak ją wrodzy nam pisarze przedstawić usiłują, zapominając, iż równocześnie ochydniejszą była u innych narodów, które przypisywały sobie zasługę, iż kroczą na czele europejskiej cywilizacyi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

**) Konstytucya z r. 1496 ogłosiła dziedzica włości odpowiedzialnym za długi kmiecia, i to tłumaczy powyższe rozporządzenie.

jący częściéj tę szkołę, odezwał się z uznaniem o postępach uczniów i pracy, jaką sobie zadaje sprowadzony z Bawaryi nauczyciel p. Józef Karg około wzrostu téj szkoły i uspobienia uczniów oboj ga płci w szkole ściejowickiéj. Dr Weigel dodaje, że właściciel Dr Machalski daje szkole lokal i opał oraz zaliczki na wiklinę itp.

Następujący przedmiot dotyczył kwestyi zniesienia zbytecznéj liczby świąt, poruszonéj przez Izbę handlową wiedeńską. Członek Deiches wykazał, że potrąciwszyszy od 365 dni w roku, 52 niedziel i 15 świąt nadzwyczajnych, ludność traci 67 dni zarobkowych w roku; czegoby uniknąć się dało, choć w części przeniesieniem tych świąt na niedziele. Mowca zastrzega się przeciw zarzutowi, że jako Izraelita podnosi głos w tym przedmiocie; zwraca zaś uwagę na to, że mamy w kraju trzy główne wyznania religijne, katolickie, ruskie i mojżeszowe; a z tego powodu wielką stratę czasu w stosunkach roboczych ludności. Jeśli się zważy, że monarchia ma do 40 milionów ludności, a z téj do 10 milionów robotników, lub osób z pracy rąk żyjących, a zarobek dzienny obliczy się przeciętnie po złotemu od osoby; więc dziennie traci ta ludność, w każdym dniu świątecznym 10 milionów złr. zarobku czyli na piętnastu nadzwyczajnych dniach świątecznych 150 milionów złr. rocznie. Strata ta, biorąc ją ekonomicznie, jest tak znaczną, że przemawia z góry za tem, aby zgodnie z Izbą wiedeńską, oświadczyła się i krakowska za zniesieniem za wielkiéj liczby świąt i przeniesieniem nadzwyczajnych dni świątecznych na niedziele. Członek Rosenthal jest temu przeciwny. Nie uważa Izby handlowéj ani za synód, ani za zbór kościelny do porządkowania świąt, walkę z Papieżem zostawia jako specyalne zamiłowanie Bismarkowi; a jako Izraelita nie chce się wdzierać w kwestye wewnętrzne innych wyznań, wnosi więc przejście do porządku dziennego, nad odezwą Izby handlowéj wiedeńskiéj. Wniosek ten popiera między innymi prezes Izby, z powołaniem się na to, że jak z jednéj strony chrześciaństwo jest i było cywilizacyą, tak z drugiéj strony Polska tolerowała z wszelką swobodą i stary zakon i nowy; pozwalając im obchodzić święta swoje jak chcą. Dziś prąd bezwyznaniowy neguje i stary zakon i nowy; pragnąc nad wszystkiem, co się w ogóle zowie wyznaniem, przejść do porządku dziennego, jednym gdyby się dało zamachem. Członek Gustaw Baruch podnosi, że zadaniem Izby jest dbanie o dobrobyt kraju i usuwanie przeszkód tamujących ekonomiczną jego pomyślność. Ta polega na pracy. Praca zaś doznaje rzeczywiście zwłoki i uszczerbku co powszechnie uznano, przez zbyt wiele świąt i łączących się z niemi odpustów, jarmarków, kiermaszów itd. Podczas gdy inne kraje podnoszą się w dobrobycie, my upadamy, tem bardziéj, że niemając przemysłu fabrycznego, wyżywiamy jedynie z pracy ręcznéj rodziny rękodzielnicze i robotnicze, tracące w święta zarobek a demoralizujące się po kiermaszach i jarmarkach. Dla zapobieżenia téj demoralizacyi i lenistwu oświadcza się mowca za zniesieniem licznych świąt i za koniecznością ich redukcyi. Członek Stanisław Feintuch nie jest za specyalnemi pod tym względem wnioskami, tylko za postawieniem w ogóle życzenia, lub desideratu wyrażającego szkodliwość licznych świąt, dla gospodarczych kraju stosunków.

Wiceprezes J. A. John wykazuje odmienność naszych stosunków od stosunków robotniczych w krajach niemieckich. Tam przeszło już w zwyczaj, pracowanie także w niedzielę, u nas potrzeba tego nie zachodzi, byle kto przez dni 6 w tygodniu uczciwie pracował, wyżywi i siebie i swoich w dniu siódmym. Mowca wnosi zamknięcie dyskusyi. Członek A. Mendelsburg jest co do formalnego traktowania sprawy, za ścisłem wyróżnieniem kwestyi ekonomicznej od przymieszek natury kościelnej. Wniosek członka Deichesa uważa za przedmiot odrębny i samoistny, jest mu przeto przeciwny. Po czem, gdy wniosek motywowanego porządku dziennego upadł 9 głosami przeciw 6, tą samą większością przy głosowaniu nad wnioskiem członka Barucha oświadczono się za potrzebą redukcyi świąt, z tą jednak poprawką, aby nie z własnej inicyatywy, ale dopiero na zapytanie z ministerstwa oświadczyć się w tym duchu, wykazując szkodliwe następstwa licznych świąt na stosunki zarobkowe ludności.

W dalszym ciągu uchwalono przedstawić ministerstwu wojny potrzebę uwzględnienia przemysłu krajowego wedle załóg i jenerałatów przy dostawach dla wojska, przy czem wiceprezes J. A. John nadmienia, że gdy np. firma Kellermann nasze płótna zgrzebne dla dobroci i taniości ich wywozi na worki do Sadecza w Czechach za jakich 40,000 złr. rocznie, tem bardziej spożytkować można wyroby naszych płócien, skór i sukna bielskiego na odzież wojska. Członek Łuszczkiewicz radzi wskazać ministerstwu wszędzie miejsce wyrobu.

Projekt nowej ustawy przemysłowej przekazano komisyi złożonej z pp. Johna, G. Barucha i Mendelsburga; odnowę traktatów handlowych z Włochami i Węgrami komisyi, z pp. St. Feintucha, Deichesa i Tarasiewicza.

Dr. Weigel wskazuje, że przy odnowieniu traktatu handlowego z Węgrami, kwestyę zniesienia cła zbożowego potrzeba zaznaczać z wszelkim naciskiem i podać ministerstwu w razie odmownym środek skuteczny w założeniu przynajmniej wolnych składów zboża w Przedlitawii; czemby się w znacznej części eliminowało skutki uporu rządu węgierskiego.

Nadto, gdy zboże wprowadzone z związku celnego Niemieckiego wolne jest od cła w granicach austr., należy obstawać przy odnowieniu ugody, za zniesieniem tegoż cła także na wszystkich innych komorach Przedlitawii, przedewszystkiem na granicach Galicyi; choćby bowiem Węgrzy utrzymali pobór cła na granicach swoich, nię mieliby dochodu 30% z importu zboża na innych granicach monarchii, a ruch handlowy wszelakoby się oswobodził z krępujących go pętów. Członek G. Baruch wykazuje, o ile taniej od nas, przychodzi młynom parowym pruskim, w Mysłowicach, Nowym Beruniu i innym nabytek węgla i ziarna; że zatem o 60 centów taniej wprowadzają mełte ziarno do nas, mając wolne cło od mlewa. Jeśli więc rolnicy nasi tak wsteczne zajęli stanowisko względem wolności handlu i ruchu, broniąc monopolu ziarna swego, w naturalnej konsekwencyi tego powinniśmy zwrócić uwagę rządu na upadający coraz bardziej przemysł młynów parowych, nie mogących dla powyższych przyczyn konkurować z mlewem pruskiem, do nas bez cła o 60 centów na cetnarze taniej wchodzącem i żądać, aby wchodzące z Prus i Związku Niemieckiego zboże i mlewo tak samo ulegały ocleniu. Kto zaś nie zapatruje się ciasno i samolubnie na przedmiot w mowie będący, przyznać musi, że jak za czasu głodu w roku zeszłym przy zniesieniu cła od zboża dźwignął się handel, dźwignęły się dochody i ruch kolei, zarobek tylu ludzi i zamożność ogólna; tak samoby się dobrobyt ustalił a chleb staniał, gdyby raz już dopięto zupełnego uwolnienia zboża od cła wchodowego, dającego się uniknąć, wyprowadzeniem zboża *transito* na pierwszą stacyę kolejową w Prusiech i wprowadzeniem go napowrót bez opłaty stamtąd do kraju. Pocóż więc ten zachód?

To samo stwierdza członek Deiches. Poseł Mendelsburg zaś reasumuje, że na teraz wszystko się już stało, co tylko ze stanowiska Izby możebnem było, przeto pozostaje tylko ponowić przy kwestyi zaopinowania traktatu handlowego z Węgrami usiłowania, w kierunku powyżej przez Dra Weigla wskazanym.

Urządzenie *Filii banku narodowego wiedeńskiego* w Tarnowie, poparte bardzo gruntownym przez Dra Kaczkowskiego wypracowanym memoryałem, który w całej osnowie odczytano, uchwalono jednomyślnie z dniem 1 stycznia 1875 r. zaproponować dyrekcyi tegoż Banku w Wiedniu, uprosić Namiestnictwo o poparcie tego żądania i polecić je osobiście do przeprowadzenia w Wiedniu, posłom Weiglowi i Mendelsburgowi.

Preliminarz Izby na r. 1875 uchwalono we wszystkich pozycyach zeszłorocznych zgodnie z wnioskiem referenta A. Mendelsburga; przeznaczając nadto na wniosek członka Aleksandrowicza 90 złr. z budżetu r. 1875 na prenumeratę 30 egzemplarzy *Poradnika rolniczo-przemysłowego* pod redakcyą A. Szczepańskiego, a pozostawiając sekretaryatowi Izby rozdawnictwo tych 30 egzemplarzy między szkoły lub zakłady publiczne. Na subwencyę dla szkół zawodowych i drobnego przemysłu uchwalono 300 złr. Woźnego Izby z r. 1875 uchwalono przenieść na emeryturę z roczną płacą 150 złr., przeznaczając 150 złr. i 20% dla kursora Jacentego Łączkowskiego.

W końcu załatwiono bieżące sprawy i uchwalono między innemi, pokrzywdzonych braci Łopatkiewiczów, właścicieli garbarni w Krakowie, którym wysyłka skór na wystawę wiedeńską wartości 300 złr. zginęła, po wyjaśnieniu danem przez prezesa komisyi wystawowej, radcę dworu p. Bobowskiego i b. członka tej komisyi p. Mendelsburga, na wniosek Dra Weigla powetować im tę szkodę, ile na to fundusz wystarczy, po spłaceniu placowego do Wiednia, a nadwyżkę, gdyby została, przekazać wedle uchwały komisyi, na rzecz muzeum techniczno-przemysłowego.

Przedlitawskie Ministerstwo handlu i węgierskie Ministerstwo handlu udzieliło p. R. J. Gülcherowi, technikowi maszyn w Białej, wyłączny przywilej na przeciąg jednego roku na wynalazek bezpiecznego samoruchowego przyczepiania wozów kolejowych; p. Marcinowi Peterseimowi zaś, fabrykantowi maszyn w Krakowie wyłączny przywilej na przeciąg jednego roku na wynalazek aparatu do czyszczenia kotłów parowych w gorzelniach za pomocą prądu pary.

Peszt 26go września. *(Targ zbożowy).* Płacono za pszenicę na 85 funtów po 5·10 do 5·20, na 87 f. po 5·35 5·40, na 88 f. po 5·45 do 5·50, na 89 funt. po 5·55 do 5·65 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·70 do 3.75 za 80 f.; jęczmień po 2·90 do 3·25 za 70 funt.; owies po 2·05 do 2·10 za 50 f.; szmalec po 53 do 54 złr. za cetnar.

Wrocław 26go września. Płacono za pszenicę na 88 f. po 200 srgr., żyto na 200 funt. po 180 srgr.; owies na 200 f. po 174 sr.; rzepak na 150 f. brutto po 235 srgr.; olej po $17\frac{3}{4}$ tal. cetnar; spirytus na 100 Trall. po $24\frac{1}{2}$ do $24\frac{3}{4}$ tal.

Rzeszów 26 września. Pszenica 4·30, żyto 3·25, jęczmień 3·—, owies 1·87, groch 4·40, fasola 5·—, siano 1·10, słoma —·75, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·40, funt mięsa —·20.

Biała 26 września. Pszenica 5·75, żyto 4·75, jęjęczmień 3·15, owies 2·65, kukurudza 6·50, groch 7.50, bób 6·40, soczewica 9·—, proso 8·50, tatarka 4·50, ziemniaki 1·60, siano 2·20, konicz 2·50, słoma 1·30, drzewo twarde 8·50, miękie 6·50, koniczyna 30·—, funt mięsa 27.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 28 września.

Posady: Mierniczego przy pow. komisyi szacunkowej, podania do 20go października.

Edykta: W sądzie kraj. lwowskim 27go października licyt. egz. dóbr Mosty małe, miasteczko i wieś.— Sąd obw. w Stanisławowie uznał Emę z Mochnackich Korytkową za marnotrawczynię, kurat. Tymoleon Mochnacki.

Obwieszczenia: Izba adwokacka krakowska zawiadawia o wpisaniu Dra Antoniego Röttingera w listę adwokatów z siedzibą w Krakowie.—Sąd kraj. krakowski donosi o wykreśleniu firmy: „J. Israeli et Sohn" w Andrychowie, a wpisaniu firmy: „J. Israelis Söhne" handel bawełniany i drelichu w Andrychowie i prowadzenia interesu młynarskiego w Wadowicach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 25 do 27go września.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Piotr Dystejczyk z Barana, Romuald Żółkiewicz ze Lwowa, Antonina Szygowska z Kongresówki, Wilhelm Kahny inżynier z Pragi, Bronisław Górczycki z Wrocławia, Antonina Vetulani z Galicyi, Karol Zaykowski wł. dóbr z Czerny, Klementyna Moczyńska z Kongresówki, Henryk Hinze i Alfred Hinze ze Lwowa, Jan Grzywiński z Brzeska, Antonina Gagalewska z Częstochowy, Karol Kainis z Baciborza, Walenty i Michalina Ponerowie ze Lwowa, Wład. Piaskiewicz z Czernolica, Aleksander Łukowski z Horodenki.

HOTEL POLLERA: Adolf Komar z Rosyi, J. Delaveaux z Rzemplina, Władysław Michałowski z familią z Witkowic, Henryk Dąmbski z Jaśkowic, Adolf Geiss z Goeschingen, Franciszek Bramerski z Kongresówki, Karol Staffen z Wiednia, Jakób Nawratil i Jakób Petak ze Lwowa, Klemens Ilgner z Tarnowa, Ludwik Breslauer z Berlina, Gottlieb Ruby porucznik z Wiednia, A. Bogiński z Sandomierza, Zygmunt Piotrowski z Wiednia, Ign. Schlosser z Wiednia, Szymon Süssmann ob. z Rosyi, S. Byszewski z familią z Bochni, Józef Roth podpułkownik z familią z Berna, Karol Weber wł. dóbr ze Lwowa, Henryk Kronhelm inżynier z Wiednia, Gorgon ze Lwowa, Antoni Dziamski ze Lwowa, Emil Grosse z Berlina, Fryderyk Lauterjung z Rosyi, Alfred hr. Łoś z Bobina, Emanuel Planecky ze Lwowa, Filip Falkiewicz, Wacław Bäumel z Przeworska, Modest Saydakowski z Kongresówki, Gustaw Ziegler oficer z Nissy, Sidonia Nord z Wiednia, Zofia Pawłow z Rosyi.

HOTEL SASKI: Aniela Malczewska właśc. dóbr ze Sitna W. Przybora wł. dóbr z Siechanowic, Jan Kasparek z Chrzanowa, Albert Desmaisons z Wiednia, Ignacy Krajewski właśc. dóbr z Czech, Fel. Pintowska z Warszawy, Teodor Hoch z Heilbronn, J. Cundel inżnier z Lincoln, Arkadyusz Stahl z Miechowa. Atanazy Meyzel z Karlsbadu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Angers 28 września. O ile wiadomy wynik głosowania wczorajszego na deputowanego, Maillé (republikanin) otrzymał 49,444 głosów; Bruas (rządowy kandydat) 45,595. Jeszcze brakuje głosów z 15 gmin.

Medyolan 27 września. Król przyjmując listy wierzytelne z rąk posła hiszpańskiego Rances, rzekł: Cieszy mię, że Hiszpanię reprezentuje we Włoszech mąż, którego zasługi dla kraju czynią go wielce godnym szacunku. Minister Visconti-Venosta odwiedził nowego posła. Król jedzie do Monza, dla odwiedzenia księżnej Małgorzaty a ztamtąd do Turynu.

Londyn 28 września. Cesarzowa Austryacka była obecną w sobotę próbom torpedów.

Londyn 28 września. Dzienniki poranne rozbierają szczegółowo dzieło Gladstona „O rytualizmie".

Nowy Jork 27 września. Sekretarz skarbu zarządził na październik sprzedaż złota za $2\frac{1}{2}$ milionów dolarów.

Ze sprawozdania przesłanego w liście lwowskim, przekonać się mogą czytelnicy, że wczorajsze posiedzenie Sejmu nie zajmowało się jeszcze żadną z ważniejszych kwestyj obrabianych w komisyach, ale przedmiotem obrad były bądź świeżo postawione wnioski, bądź motywowanie dawniejszych, jakoto wniosek o regulacyi Sanu, za którym przemawiał wnioskodawca hr. Stefan Zamoyski. Następujące posiedzenie we czwartek; porządek dzienny jeszcze niewiadomy.

Dzienniki wiedeńskie piszą wszystkie o podróży N. Pani, wracającej z kuracyi na wyspie Whigt, i mającej oddać wizytę w Baden-Baden Cesarzowej Niemieckiej, dokąd, jak wiadomo, Cesarz Niemiecki wyjeżdża. Nie potrzeba mówić, że wszystkie powtarzają niejako chórem, iż w odwiedzinach tych należy upatrywać tylko nowy symptomat zażyłości obu dworów cesarskich: wiedeńskiego i berlińskiego.

Wczorajszy telegram petersburski donoszący, że pisma rosyjskie doradzają Czechom, aby się zrzekli dążeń do odrębności politycznej, zdaje się, że dopuścił się rozmyślnego fałszu, albo wziął opinię jakiegoś małego pisemka za opinię dzienników rosyjskich. W tych bowiem, które nas doszły, jest mowa nie o podróży cesarskiej do Czech, ale o wstąpieniu Młodoczechów do sejmu, przyczem wyjaśniono sytuacyę w Czechach, nie wdając się w żadne rady i bez stawiania jakichkolwiek wniosków. Znając zaś charakter pism rosyjskich, możemy z góry wiedzieć, iż nic podobnego nie napisały.

Wybór kandydata republikanckiego Maillé w Angers naprzeciw koalicyi rządu z bonapartystami, która stawiała Bruasa, jest bardzo znaczącą wskazówką ze względu na następne wybory. Nie odbędą się też one na raz, jak głoszono, ale w dniu 18 października rozpisane są tylko cztery wybory, a w departamentach Drôme, Meurthe-et-Moselle, Nord, Oise, Seine-et-Oise, Côtes-du-Nord i Hautes-Pyrenées nie są jeszcze wybory rozpisane. Na rezultat wyboru w Angers wpłynęło zapewne oświadczenie Gambetty, które naznacza ważność wyborów przyszłych do Rad departamentowych i wskazuje zarazem niemoc Zgromadzenia narodowego.

Zaledwie Mac Mahon wrócił z objazdu Francyi, Thiers puścił się w drogę dla zbierania owacyj republikanckich. Idzie on tu za przykładem zeszłorocznym Gambetty, który mowami swemi wędrownemi wiele się przyłożył do upadku Thiersa, lubo przyrzekał go wspierać. Thiers zaś odpłaca mu się dzisiaj, bo dowodząc potrzeby utrwalenia Republiki, gotuje rzeczywiście Gambecie władzę, której sam trudno, aby się doczekał. Thiers zastawia się Kazimierzem Perier, u którego bawi w gościnie.

Bazaine zapowiedział przyjazd swój do Madrytu. Nie miałoby to wielkiego samo przez się znaczenia, gdyby nie wiązało się z uprzedniemi doniesieniami o ofiarowaniu byłemu marszałkowi dowództwa wojsk hiszpańskich. Rząd hiszpański stanąłby jednak tym faktem bardzo nienawistnie przeciw Francyi, oddając dowództwo wojsk jenerałowi francuskiemu skazanemu za zdradę stanu. Wprawdzie Bazaine znajduje wielu obrońców, ale niewchodząc w słuszność wyroku, związki Bazaina z rządem hiszpańskim i sympatyczne przyjęcie, jakiego doznawał w Kolonii, niemogą go oczyścić w oczach Francyi.

Kilka dni temu, gdy się rozchodziły wieści o planach pruskich na Porto Rico, *Nordd. allg. Ztg* zaprzeczyła stanowczo, aby rząd pruski zamierzał nabyć jaką kolonię zamorską. Wbrew jednak temu powołuje się *Frankfurt. Ztg* na dokumenta przez siebie przytoczone, a przekonywające, że Prusy traktowały w r. 1868 z rządem republiki Costa-Rica o nabycie portu Lima dla floty niemieckiej. Kapitan okrętu pruskiego „Augusta," Kinderling oznajmił bowiem konsulowi pruskiemu w San José, Lahmannowi, aby wybadał rząd i zastrzegł dla Prus pierwszeństwo, gdyby port ten chciano innemu jakiemu państwu ustąpić. Konsul pisemnie zgłosił się o to do ministra Volio, lecz ten wymówił się a wreszcie inne pismo reprezentanta rządu amerykańskiego żąda od Volio udzielenia tej korespondencyi, dla przesłania jej do Washingtonu.

Aby unitarystom iberyjskim zaprzeczyć publicznie i oficyalnie, poseł hiszpański w Lizbonie składając swoje listy wierzytelne, zastrzegł się co do obopólnej niepodległości, a król Ludwik niemniej położył w odpowiedzi swej nacisk na odrębność Hiszpanii i Portugalii, mówiąc: „Naród portugalski, który zawdzięcza wolności spokój i pomyślność jakich używa, żywi najszczersze życzenia dla wolności, spokoju i pomyślności Hiszpanii. Co do mnie, łączę moje życzenia z życzeniami ludu hiszpańskiego. Rząd mój będzie się niemi i nadal powodował, pełniąc sumiennie obowiązki sąsiedzkie, będzie miał zawsze przed oczami wspólne interesa obu ludów i nie zapomni nigdy świetnych czynów, z pomocą których oba ludy otrzymały i utrwaliły swoją niepodległość". Wiadomo, że unitaryści chcieli powołać na tron króla Ludwika, lecz w parlamencie lizbońskim i w tamecznych dziennikach z niechęcią się o tem wyrażano, obawiając się, aby w takiem zjednoczeniu Portugalia nie zeszła do roli prowincyi jaką była przez parę wieków, zanim wywalczyła sobie pod dowództwem Braganzów niepodległość.

Ostatnie wiadomości z Madrytu głoszą, że sam Serrano zamierza objąć dowództwo nad armią. Nie pierwszy to raz puszczaną jest taka wieść, któréj nie dajemy wiary z dwóch przyczyn: raz, że Serrano opuściwszy Madryt, mógłby się narazić, mimo uznania swego przez Europę, na jakiego współzawodnika, coby go chciał strącić, podobnie jak on to uczynił zamachem; powtóre, że mogą się dać pobić dowódzcy wojskowi, ale naczelnik kraju pobity, traci nietylko reputacyę wodza, tak tanio nabytą przez Serrana w intrygach pałacowych, lecz naraziłby się i na utratę władzy. Łaknie może Serrano wawrzynów, ale niebezpiecznie gonić za niemi.

Depesze madryckie zapewniały, że Karliści pobici pod Carascal a Pampelona wśród tego została zaopatrzoną w żywność. Telegram z St. Jean de Luz z 24go do *Standarda* posłany, mówi: „Jenerał Laserna w 15000 ludzi i 30 dział posunął się do Les Arcos. Wrócił do Logrono 23go, prowadząc znaczne zapasy mąki i sześciomiesięczny podatek ściągnięty na territorium Karlistów. Chciał on zwabić Karlistów, podczas czego Moriones miał wprowadzić żywność do Pampelony; ale Moriones chybił, napotkawszy opór pod Carascal i cofnął się na Tafallę." O tych samych utarczkach piszą z Hendaye do *Liberté*, a mianowicie, że ucierali się przez trzy dni Moriones z Dorregarayem i don Carlosem; pierwszy dzień był nierozstrzygający, nazajutrz liczna artylerya i dobrze obsługiwana (podobno pruska) wielkie sprawiła spustoszenia w szeregach karlistowskich, a zwycięztwo zdawało się przechylać na stronę wojska regularnego, a na trzeci dzień Moriones znów uderzywszy na Karlistów, rozbił kilka ich batalionów w kierunku na Carascal, lecz nic korzystał z tej okoliczności i wrócił do Tafalli. Przyznają niektóre doniesienia karlistowskie zaopatrzenie Pampelony w żywność, albowiem przez ten czas Karliści musieli zasłaniać Estellę od jenerała Laserny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Czerniowce 28 września. Przedłożenia rządowe w sprawie naznaczenia czasu polowania i urządzenia rady szkolnej miejskiej w Czerniowcach, oraz preliminarz budżetu krajowego, przyjęto w drugim odczycie. Podatki krajowe ustanowiono na 15 ct. Petycyę miasta Czerniowce o zaprowadzenie podatku czynszowego i o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki ¼ miliona, przydzielono wydziałowi administracyjnemu. Zamknięcie rachunków z funduszu zapomogowego dla dotkniętych klęskami elementarnemi, zatwierdzono.

Berno 28 września. Proboszcz Weber wnosi, aby kapłanom i kooperatorom przyznać bierne i czynne prawo wyboru do reprezentacyj gminnych. Fux zapytuje namiestnika co do szkodliwego dla handlu zawieszenia bezpośredniego związku w Grussbach do Znaimem i napowrót na kolei rządowej, i czy rząd poczynił już kroki w celu przywrócenia ruchu. Następne posiedzenie we środę.

Peszt 28 września. *Pester Correspondenz* donosi: Na wczorajszem posiedzeniu Rady nadzorczej kolei wschodniej węgierskiej (*Ostbahn*), przyjęto jednomyślnie przez członka Rady nadzorczej Lazarusa wniesiony projekt stanowczego uregulowania kwestyi kolei wschodniej i wybrano do rokowań z rządem komitet, do którego weszli Dr Wilhelm Herze, Aleksander Schwarz, jeneralny dyrektor Bottlik i prezes Vay jako przewodniczący. Komitet przedłożył już ministrom skarbu i komunikacyj rzeczony projekt ustnie, i otrzymał od obu ministrów zapewnienie chętnego poparcia, w celu rychłego załatwienia kwestyi kolei wschodniej węgierskiej.

Berlin 29 września. Cesarz przyjmował bar. Hübnera, niegdyś posła austryackiego w Paryżu i odjechał o 11éj w wieczór do Baden-Baden.

Flensburg 29 września. Przywódzcy Duńczyków zwołali na wczoraj do Hadersleben zgromadzenie ludu dla rozebrania kwestyi północnego Szlezwiku; przewodniczący rozwiązał jednak zaraz zgromadzenie. Obecna większość niemiecka (zapewne większość po oddaleniu się Duńczyków. *Red.*) ukonstytuowała się w nowe zgromadzenie i postanowiła wysłać adres do Cesarza z podziękowaniem za energiczne postępowanie rządu przeciw duńskim wichrzycielom pokoju.

Paryż 29 września. Thiers przyjmował w niedzielę w Vizille deputacyę i rzekł do niéj: Ponieważ nie możecie utworzyć monarchii, zatem otwarcie i szczerze budujcie Rzeczpospolitą.

Londyn 29 września. Cesarzowa Austryacka wyjedzie ztąd we czwartek z orszakiem z powrotem.

Londyn 28 września. Dzienniki ranne krytykują pismo Gladstona w *Revue contemporaine* o rytualizmie. *Morning Post* pisze z tego powodu: Ze względu na świeże przejście do kościoła katolickiego jednego z znakomitszych byłych kolegów ministra (lorda Ripon), musi kraj zadowolonym być, jeżeli Gladstone uważa przejście Anglii na romanizm za niepodobne. Gladstone mówi wyraźnie, że nikt nie może przystąpić do kościoła, zostającego w sprzeczności z nowoczesnemi ideami i historycznym rozwojem, nie zrzekając się duchowej i moralnej wolności, oraz obowiązków obywatelskich i patryotycznych.

Kursa. Wiedeń d. 29 września godz. 2 m. 15. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 70·80 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·10 — Losy z r. 1860 108·75. — Akcye banku 989 — Akcye kredytowe 251·—.— Londyn 109 15 — Srebro 103·50 — Dukat. ·— — Lombardy 146 75. — Losy z roku 1864 135 25 — Akcye franko-austr. 68 25. Napoleondor 8 78—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 241·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 148 50. — Akcye kolei północno-wsch. 120 50 — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 20·75. — Oblig. indemniz. gal. 81 50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 113·—. Akcye anglo-banku 164 75. — Akcye kolei rządowej 312·50.— Akcye kolei siedm. 139·—· — Akcye kolei Rudolfa 154 —. — Tramway 149 — — Akcye banku budowy 54·50. — Akcye kolei wschodn. 60 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 35·50 — Akcye banku zjedn. 130 25. Losy tureckie 55·25 — Losy prem. węg. 86 25 Akcye kolei bogumińskiej 149·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 199·—. — Akcye kolei półn. zach. 165 —. — Akcye franko-węg. 86 50. — Ogólny austr. bank 55·50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 września.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 25	104 —
Kupony srebr. płatne „	105 —	103 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 75	151 50
Talary pruskie za 100 tal.	162 25	161 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 90	8 75
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	83 —	81 25
4% listy zastaw. „	76 —	74 50
5 „ listy zastaw. „	85 50	84 50
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50
6 „ „ 18-lt. pł. bn.	92 50	91 50
7 „ „ dłużne	95 50	94 50
Listy hipoteczne	90 —	89 60
5 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	96 50
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	100 —	98 50
Losy prem. węg.	85 50	83 50
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	246 —	243 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	151 50	148 50
4 „ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	94 —
5% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 „ „ „ „ „ II.	93 —	92 —
4 „ „ „ „ rsr. 100	91 25	90 25
5 „ „ likwid. „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	39 50	37 50
Wiedeń 28 września.		
4% zjednocz. dług. pań. bank.	71 25	71 15
„ „ „ srebr.	74 30	74 20
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 25
„ „ „ galicyjskie	82 25	81 50
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	75 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 90	99 60
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 90	93 80
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 50	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	94 50	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 —	86 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 —	121 75
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	89 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	280 —	275 —
„ „ „ 1854	103 —	102 50
„ „ „ 1860	109 25	108 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	112 75	112 25
Losy pożyczki z r. 1864	136 —	135 50
„ prem. pożyczki węg.	85 75	85 50
„ Comorente	26 25	25 75
„ Kredytowe	165 50	165 25
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 —
„ księcia Salm	33 25	32 75
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	54 50	54 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	992 —	991 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	251 75	251 50
Żeglugi parowej na Dunaju	502 —	500 —
Kolei północnej Ferdynanda	1980	1975
Kolei rządowej fr. a.	316 50	316 —
„ zachodniej c. Elżbiety	200 —	199 50
„ Południowej	148 —	147 50
„ Galicyjskiej	243 50	243 —
„ Czerniowieckiej	149 50	149 —
„ Albrechta	120 —	119 —
„ węg. półn.-wschodniej	121 —	120 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 50	154 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 —	141 50
„ Koszycko-Bogumił.	151 50	151 —
„ Siedmiogrodzkiej	139 50	139 —
„ Cisańskiej	210 —	209 50
„ wschodnio-węgierskiej	56 50	56 —
„ austryack. półn.-zach.	166 50	166 —
„ Franciszka Józefa	194 —	193 50
Banku anglo-austryackiego	165 50	165 25
„ anglo-węgierskiego	37 50	37 —
„ austryackiego ogólnego	55 50	54 50
Zakładu Kredytowego węg.	236 25	235 75
Banku franko-austryackiego	69 —	68 75
„ franko-węgierskiego	87 75	87 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	225 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	83 50	82 50
„ austryack. związkow.	20 50	20 —
„ dla obrotu ogólnego	112 50	112 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	34 75	34 50
„ Koszycko Bogumińskiej	89 90	89 70

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 75	94 25
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	137 50	137 —
„ Emisya z r. 1867	134 75	134 50
„ południowa St. 500 fr.	109 50	109 25
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 25	95 —
„ „ „ 100 zł. w. a.	90 25	89 75
„ „ „ w srbr. 5%	105 —	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	106 25	106 —
Emisya II.	104 —	103 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 50	81 —
Emisya z. r. 1867	— —	91 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 —	81 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 75	93 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 80	8 79
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 5	10 98
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	103 90	103 80
Srebro, kupony	103 95	103 65
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61
Lwów 28 września.		
Dukat holenderski	5 22	5 15
„ cesarski	5 23	5 17
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4.	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kuponów	82 50	81 85
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	245 —	243 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	149 —	147 —
„ banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
Warszawa 26 wrześ.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 —	93 70
„ „ 2 „	93 20	92 00
kupon „	— —	1 04
„ „ nowe „	91 05	90 75
kupon „	— —	1 30
„ lidwidacyjne „	78 60	78 30
kupon „	— —	1 27
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
„ „ bydgoska	71 50	— —
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	100 —	99 —

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*